

---

## O rozbudowie i romantycznym ukształtowaniu cmentarzy w Ordynacji Zamojskiej około roku 1808

---

Około roku 1800 doszło w całej Europie do gwałtownych przeobrażeń w prawie pogrzebowym i sposobie grzebania zmarłych. Zaprzestano wówczas pogrzebów w podziemiach kościołów i na ciasnych cmentarzach przykościelnych, tworząc nowe rozległe cmentarze poza obszarami zwartej zabudowy mieszkalnej. Proces ten jest dość dobrze udokumentowany w odniesieniu do metropolii i dużych miast. W przypadku mniejszych osad tylko sporadycznie znajdujemy przekazy pozwalające poznać okoliczności powstania nowych cmentarzy.

Na naszą szczególną uwagę zasługuje więc rękopis, *Stan kościołów, cerkiew... w Ordynacji Zamojskiej znajdujących się z 1808 r.*, zachowany w zbiorach Biblioteki Ordynacji Zamojskiej<sup>1</sup>. W dokumencie tym opisano ówczesny stan kilkudziesięciu cmentarzy na terenie Ordynacji, a także wydano zalecenia, dotyczące dalszego zagospodarowania tych przestrzeni. Dokument został spisany na polecenie ordynata Stanisława Zamoyskiego, który był kolatorem wszystkich świątyń, budynków parafialnych i cmentarzy na obszarze tych dóbr. Ordynat określił dokładnie charakter i sposób przeprowadzenia inwentaryzacji oraz czuwał nad opracowaniem jej wyników<sup>2</sup>. Można więc zakładać, że *Stan kościołów, cerkiew...* prezentuje wiernie postawę ordynata wobec przemian zachodzących w budownictwie cmentarnym.

<sup>1</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkps nr 2019: *Stan kościołów, cerkiew y wszelkich budynków więżych w Ordynacji Zamoyskiej znajdujących się w roku 1808 opisany. O ile nie wskazuję na inne źródła, wszystkie informacje dotyczące cmentarzy na terenie Ordynacji Zamojskiej zaczerpnałem z tego dokumentu.* Opisy poszczególnych parafii są w nim zamieszczone w klarownym układzie alfabetycznym. Pozwoliłem więc sobie na rezygnację ze szczegółowych przypisów, uznając nazwę miejscowości za dostateczną formę odsyłacza.

<sup>2</sup> Zob. list Stanisława Zamoyskiego do biskupa przemyskiego Antoniego Gołaszewskiego dołączony do *Stanu kościołów, cerkiew...* (na końcu poszytu).

Lektura *Stanu kościołów, cerkiew...* prowadzi do bardzo interesujących konstatacji. Okazuje się bowiem, że w 1808 r. olbrzymia większość cmentarzy na terenie Ordynacji Zamojskiej<sup>3</sup> była ukształtowana zgodnie z najnowocześniejszymi koncepcjami higienicznego i godnego grzebania zmarłych. W niemal wszystkich parafiach zaprzestano grzebania na cmentarzu przy kościele lub cerkwi; w miejsce jego został bowiem utworzony „cmentarz drugi w polu, gdzie umarłych grzebią” (Babice, Batorz, Biała, Biszcz, Blinów, Chmielek, Goraj, Górecko, Horyszów, Kraśnik, Krzeszów, Łukowa, Obsza, Piskorowice, Płusy, Potok, Puszcza Solska, Różaniec, Stary Zamość, Szczepieszyn, Tarnogród, Tomaszów, Topólcza, Turobin, Wielęcza, Wilkołaz, Księżpól, Zamch, Zamość). Dla parafii rzymskokatolickich i unickich istniejących w tej samej miejscowości tworzone wspólne nekropolie (Potok, Szczepieszyn, Tarnogród, Tomaszów, Zamość)<sup>4</sup>. W *Stanie kościołów, cerkwi...* nieustannie pojawia się zalecenie, aby każdy nowy cmentarz był starannie i trwale ogrodzony. Na niektórych cmentarzach stały już „trupiarnie nowe, na podmurowaniu, z piecem i kominem” oraz drewnianą podłogą w pomieszczeniu przeznaczonym do przechowywania zwłok (Józefów, Lipsko, Łosiniec, Łukowa, Majdan Sopocki, Obsza, Puszcza Solska, Szczepieszyn, Tomaszów, Zamch). Na pozostałych cmentarzach budowano zaś takie obituaria (Biszcz, Chmielek, Huta Krzeszowska, Korchów, Kraśnik, Księżpól, Kulno, Lipiny, Majdan Księżpolski, Potok, Różaniec, Zamość) albo zbierano potrzebne na nie materiały (Kosobudy, Mokrelipie, Tarnogród, Topólcza, Wieprzec).

Z informacji zawartych w dokumencie wynika zatem, że w pierwszych latach XIX wieku podjęto na terenie Ordynacji Zamojskiej znaczny wysiłek finansowy i organizacyjny związany z założeniem nowych cmentarzy, ich ogrodzeniem oraz wyposażeniem w obituaria. Takie działania były ścisłą realizacją przepisów prawnych obowiązujących w Monarchii Austriackiej, do której w latach 1772–1809 należał prawie cały teren Ordynacji Zamojskiej<sup>5</sup>. Zgodnie z cykularzem wydanym przez władze Królestwa Galicji i Lodomerii w 1784 r. wszystkie cmentarze w tym kraju miały być przeniesione w „przyzwoite miejsce poza osiadłościami” i starannie ogrodzone. W miejscowościach zamieszkałych przez wiernych różnych religii chrześcijańskich zalecano tworzyć cmentarze wielowyznaniowe. W 1789 r. gubernium lwowskie wydało edykt nakazujący budować przy cmentarzach solidne, ogrzewane „trupiarnie”. Nazwa ta była

<sup>3</sup> O cmentarzach na terenie Ordynacji pisała ostatnio dwukrotnie D. Kawalko w pracach o charakterze inwentaryzacyjnym (*Cmentarze województwa zamojskiego*, Zamość 1994; *Cmentarze unickie na terenie województwa zamojskiego*, „Lubelszczyzna”, 1996, nr 3, s. 190–202).

<sup>4</sup> Por. także Kawalko, *Cmentarze unickie...*, s. 191.

<sup>5</sup> J. Reder, *Zamość jako stolica regionu. Zarys historyczny* [w:] *Cztery lata Zamościa*, red. J. Kowalczyk, Wrocław 1983, s. 158–160.



dość dosadnym przekładem łacińskiej nazwy „obituarium”, przyjętej powszechnie w zachodniej Europie<sup>6</sup>.

Nowe przepisy pogrzebowe wprowadzone na terenie Galicji nie były jednak w rzeczywistości przestrzegane. Proces przenoszenia cmentarzy poza „osiadłości” przeciągnął się aż po schyłek w. XIX. Nawet w miastach powiatowych (np. w Nowym Sączu) stare przykościelne cmentarze funkcjonowały jeszcze przez wiele lat po wydaniu wspomnianych zarządzeń<sup>7</sup>. Władze państwowe nie egzekwowały *de facto* ich wykonania, traktując sprawę reformy sposobu grzebania zmarłych jako zadanie drugorzędne.

Masowe zakładanie nowych cmentarzy w Ordynacji Zamojskiej trzeba by zatem uznać za wynik wyjątkowego legalizmu Stanisława Zamoyskiego i zarządu dóbr ordynackich. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby Zamoyski wyłożył znaczne środki na realizację zaleceń, które były powszechnie lekceważone i nieegzekwowane. Arystokrata ten cieszył się bowiem opinią skrzętnego gospodarza, prowadzącego w Ordynacji przemyślaną i oszczędną gospodarkę. Pozostaje więc przypuszczać, że Zamoyski był przekonany o słuszności austriackich przepisów grzebalnych i uważał ich wprowadzenie za korzystne dla swoich dóbr i swoich poddanych.

Stanisław Zamoyski był gorącym zwolennikiem idei Oświecenia, które starał się przełożyć na zasady konkretnych działań politycznych i ekonomicznych. W działalności publicznej głosił zasadę prymatu idei rozwoju gospodarki narodowej i „oświecenia publicznego” nad grą polityczną i konfliktem interesów różnych ugrupowań. W swoich dobrach zakładał wyspecjalizowane szkoły o nowoczesnym programie nauczania, zapewniając sobie tytuł ich wieczystego kuratora (szkoła rolnicza w Podzamczu, szkoła wojewódzka w Szczebrzeszynie). W drukarni w Zamościu wydawał podręczniki z dziedziny agrotechniki i ekonomii oraz „Dziennik Ekonomiczny Zamojski”, propagujący zasady tzw. nowego rolnictwa. Zamoyski wprowadzał te zasady w życie w kluczach ordynackich. Na tym terenie rozwijał przemysł spożywczy i założył wytwórnię maszyn rolniczych<sup>8</sup>. Logicznym uzupełnieniem takich działań było więc utworzenie w miastach i wsiach Ordynacji nowoczesnych cmentarzy, urządzanych – rzecz jasna – zgodnie z oświeceniowymi zasadami grzebania zmarłych.

<sup>6</sup> Przepisy dotyczące cmentarzy, wydane przez władze Królestwa Galicji i Lodomerii zostały szczegółowo omówione przez S. Potęgę, (*Cmentarz Stary na Zabłociu w Tarnowie*, Tarnów 1986, s. 23–28).

<sup>7</sup> Potępa, *op. cit.*, s. 33–37.

<sup>8</sup> Z. Klukowski, *Szkoły im. Zamojskich w Szczebrzeszynie (1811–1852)* [w:] *Szkoły im. Zamojskich w Szczebrzeszynie 1811–1926*, red. L. Pawłowski, Szczebrzeszyn 1927, *passim*; Z. Tabaka, *Przemysł spożywczy w Ordynacji Zamojskiej w XIX w.*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, 9 1962, s. 122–126; B. Szyszka, *Tradycje Akademii Zamojskiej w życiu umysłowym Zamościa w XIX wieku* [w:] *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994, s. 121–128.

Austriackie przepisy pogrzebowe były zaś produktem racjonalistycznej koncepcji cmentarza wypracowanej we Francji w drugiej połowie wieku XVIII i rozpowszechnionej w całej Europie w dobie Oświecenia. Zdaniem Rainera Polleya, dekrety wydawane przez cesarzy Austrii w owym stuleciu wniosły także oryginalne „oświecone” regulacje, które odegrały ważną rolę w ukształtowaniu nowoczesnych cmentarzy<sup>9</sup>.

Zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej, cmentarze miały zawierać powietrze, glebę i wody podskórne śmiertelnie zakaźnymi trupami wydzielanymi. Miejsca przeznaczone do grzebania zmarłych należało wypchnąć jak najdalej poza obszar osad. W ostatniej ćwierci wieku XVIII i na początku następnego stulecia nowe cmentarze „w polu” utworzono w Paryżu i innych miastach francuskich<sup>10</sup>, a także w Hiszpanii, Szwecji, Bawarii, Austrii, w niektórych księstwach włoskich i w Południowych Niderlandach<sup>11</sup>. Już w 1781 r. poświęcono na obrzeżach Warszawy Cmentarz Świętokrzyski<sup>12</sup>. Akcja przenoszenia cmentarzy poza obszar zwartej zabudowy mieszkalnej obejmowała jednak początkowo tylko większe ośrodki miejskie. Na terenie Ordynacji Zamojskiej przed 1808 r. cmentarze „w polu” utworzono zaś nawet w niewielkich wsiach. Można więc przypuszczać, że Stanisław Zamoyski potraktował bardzo poważnie ostrzeżenia ówczesnych lekarzy i – jak przystało na dobrego gospodarza – postanowił uchronić swoich poddanych przed niebezpiecznymi, cmentarnymi wyziewami.

Twórcy oświeceniowych przepisów pogrzebowych sugerowali potrzebę podporządkowania cmentarzy władzom świeckim i zatarcia wyznaniowego charakteru tych miejsc<sup>13</sup>. Szczególny nacisk na realizację owego postulatu położono, rzecz jasna, w okresie Wielkiej Rewolucji<sup>14</sup>. „Ludzie wszystkich sekt znajdują się jeden przy drugim w tym przybytku, gdzie, jak się wydaje, różnice poglądów nie będą wywoływać między nimi niezgody” – pisał Amaury Duval w projekcie idealnego cmentarza ogłoszonym w roku 1801<sup>15</sup>. Koncepcja cmentarza słu-

<sup>9</sup> R. Polley, *Das Verhältnis der josephinischen Bestattungsreformen zu den französischen unter den Ancien Regime und Napoleon I* [w:] *Vom Kirchhof zum Friedhof. Wandlungsprozesse zwischen 1750 und 1850*, Kassel 1984, s. 109–124;

<sup>10</sup> Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 465–486; R. A. Etlin, *The Architecture of Death. The Transformation of the Cemetery in Eighteenth-Century Paris*, Cambridge (Mass.) – London 1987, s. 12–39.

<sup>11</sup> H. Colvin, *Architecture and the After-Life*, New Haven–London 1991, s. 386.

<sup>12</sup> S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1790–1850. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1979, s. 12.

<sup>13</sup> Colvin, *op. cit.*, s. 386.

<sup>14</sup> H. Ch. Harten, E. Harten, *Die Versöhnung mit der Natur. Garten, Freiheitsbäume, republikanische Wälder, heilige Berge und Tugendspark in der Französischen Revolution*, Reinbek 1989, s. 193–203, 210–211.

<sup>15</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 497.



żącego różnym wyznaniom chrześcijańskim odpowiadała także znakomicie irenicznym założeniom józefińskiej polityki wyznaniowej w Austrii<sup>16</sup>.

Na terenie Ordynacji Zamojskiej idea cmentarza wielowyznaniowego mogła być realizowana tylko w bardzo wąskim zakresie. Mieszkańcy tego obszaru byli bowiem wyłącznie wyznawcami katolicyzmu w rycie rzymskim lub greckim. W wiekach XVII i XVIII oba te obrządki korzystały z osobnych cmentarzy parafialnych. Koncepcja wspólnego cmentarza dla dwu wyznań katolickich była jednak znacznie łatwiejsza do przyjęcia niż grzebanie w tym samym miejscu katolików i protestantów. Na początku wieku XIX można nadto zaobserwować silne zbliżenie łacinników i unitów na Lubelszczyźnie, wyrażające się m.in. wspólnym udziałem w ceremoniach religijnych<sup>17</sup>. W warunkach Ordynacji Zamojskiej koncepcja cmentarza wielowyznaniowego straciła więc zupełnie swój libertyński charakter.

Twórcy oświeceniowej koncepcji cmentarza wymagali także, aby miejsce to było ograniczone trwałym i szczelnym ogrodzeniem, wyraźnie czytelnym w pejzażu. Ogrodzenie cmentarza miało ważną wymowę symboliczną: oddzialało świat zmarłych od świata żywych<sup>18</sup>. Konstrukcja ta pełniła także trywialną funkcję, chroniąc groby przed zwierzętami, które mogłyby wykopać i rozwłóczyć szczątki albo zanieczyszczać groby<sup>19</sup>. Dziewiętnastowieczne cmentarze były z reguły ogrodzone murem. W Ordynacji Zamojskiej zastosowano jednak inne rozwiązanie, które należy uznać za bardzo racjonalne i praktyczne. Poświęcona ziemia była tam „okopana”, to znaczy chroniona rowem<sup>20</sup>. Rozwiązanie to było adaptacją tzw. ha-ha stosowanego w parkach angielskich. W 1799 r. władze Departamentu Sekwany zalecały takie ogrodzenie dla cmentarzy paryskich, kierując się względami higienicznymi. Obawiano się bowiem, że mur powstrzymuje cyrkulację powietrza, powodując kumulowanie trupich miazmatów nad powierzchnią cmentarza<sup>21</sup>. Trzeba również zauważyć, że „okopanie” cmentarza było znacznie tańsze i łatwiejsze do wykonania niż budowa muru z cegły lub kamienia. W *Stanie kościołów, cerkiew...* wyjaśniono także w dosadny sposób wyższość „ha-ha” nad ogrodzeniem z drewna, pisząc, iż „parkan zawsze rozbiorą” (Tomaszów).

Stanisław Zamoyski, oszczędziwszy na ogrodzeniu cmentarzy, nie żałował środków na budowę „trupiarni”, które w dobie Oświecenia były uważane

<sup>16</sup> Por. G. Kelényi, *Zur Frage der ungarischen barocken Normal-pläne*, „Acta Historiae Artium”, 24, 1978, s. 312.

<sup>17</sup> Zob. P. Krasny, *Cerkwie neogotyckie – ostatni etap okcydentalizacji budownictwa ruskiego* [w:] *Sztuka kresów wschodnich. Materiały sesji naukowej*, t. 2., red. J. K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 241–242.

<sup>18</sup> S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Polska Sztuka Ludowa”, 40, 1986, s. 59–58.

<sup>19</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 344.

<sup>20</sup> Takie rowy zachowały się najlepiej na cmentarzach w Księżpolu i Topólczy.

<sup>21</sup> Etlin, *op. cit.*, s. 272.

za nieodzowny element nowoczesnej nekropolii. W owym okresie nagłaśniano bowiem liczne przypadki osób pochowanych żywcem w stanie letargu. Żeby zapobiegać takim tragediom, lekarze zalecali wstrzymać się z pogrzebem do pojawienia się wyraźnych oznak rozkładu ciała. Trupy winny w tym czasie spoczywać w specjalnych ogrzewanych pomieszczeniach, aby niska temperatura nie „dobiła” osób znajdujących się w stanie letargu. Właśnie pod wpływem tych zaleceń władze niemieckie i austriackie wydały obligatoryjny nakaz wznoszenia obituariów<sup>22</sup>. Na ziemiach polskich ten nakaz był powszechnie ignorowany, a w pierwszej połowie wieku XIX obituaria należały do rzadkości, nawet w dużych miastach<sup>23</sup>. Można więc przypuszczać, że Zamoyski podjął budowę licznych „trupiarni”, przejawszysię ówczesnymi teoriami o częstym występowaniu zjawiska letargu. W trosce o swoich poddanych wyłożył więc znaczne środki, aby uchronić ich przed tragedią pochowania żywcem. Nie wiemy, niestety, czy ten szlachetny zamiar ocalił życie wielu osobom. W przekazach ustnych przetrwała wszakże opowieść o młodej kobiecie, złożonej w stanie letargu w obituarium na cmentarzu w Topólczy. Pozornie zmarłą niewiastę mieli obudzić złodzieje przy próbie obcięcia palca z obrączką. Widzimy więc, że ordynacy poddani byli świadomi pożytków płynących z zaistnienia „trupiarni”.

Zamoyski musiał się jednak obawiać, że decyzja o przeniesieniu cmentarzy z najbliższego sąsiedztwa świątyń poza „osiadłości” może wywołać protesty mieszkańców Ordynacji. W wielu miastach w Polsce takie działania natrafiały na opór osób, które nie chciały grzebać swoich bliskich „jak psów w polu”, widząc w takich pochówkach „zniewagę dla ciała, krzywdę dla duszy”<sup>24</sup>. Aby zapobiec takim protestom nowe cmentarze sytuowano często przy świątyniach istniejących od dawna poza zwartą zabudową, np. przy kościołach szpitalnych i wotywnych<sup>25</sup>. W miarę możliwości zasady tej starano się przestrzegać na terenie Ordynacji Zamojskiej. Nowy cmentarz w Szczepieszynie założono koło „starożytnego” kościoła pielgrzymkowego Św. Leonarda, rozwijając niewielkie „*cemiterium aptum*” wzmiankowane w wizytacji kanonicznej już w roku 1647<sup>26</sup>. Cmentarz w Tarnogrodzie usytuowano koło wotywnego kościoła Św. Rocha po-

<sup>22</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 392.

<sup>23</sup> E. Kawecka, *Urządzenia użyteczności publicznej* [w:] *Historia kultury materialnej Polski*, t. 5.: *Od 1795 do 1870*, Wrocław 1978, s. 342.

<sup>24</sup> Zob. np. Szenic, *op. cit.*, s. 12.

<sup>25</sup> Potępa, *op. cit.*, s. 17–18; M. Gmiter, B. Kotarski, K. Kucharska, B. Laskowska, L. Popek, *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 18.

<sup>26</sup> Biblioteka PAN w Krakowie, rkps nr 2372: J. A. Wadowski, *Dzieje dawnej diecezji chełmskiej i jej kościołów*, s. 266r.

Kościół św. Leonarda być może istniał już pod koniec XIV w. (Zob. L. Bieńkowski, *Działalność organizacyjna biskupa Jana Biskupca w diecezji chełmskiej*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, 8, 1958, z. 2, s. 249–250).



chodzącego zapewne z 1624 r.<sup>27</sup>, zaś cmentarz w Turobinie – przy niewielkiej drewnianej świątyni pod wezwaniem Św. Elżbiety, erygowanej około 1660 r.<sup>28</sup> Cmentarz w Kraśniku powstał koło okazałego murowanego kościoła szpitalnego Św. Ducha, wzniesionego w latach 1758–1761<sup>29</sup>. W przypadku wsi, w których nie było tego rodzaju świątyń, musiano szukać innych środków dla potwierdzenia *sacrum* nowych cmentarzy. W *Stanie kościołów, cerkiew...* natrafiamy na zalecenie, aby na cmentarzu „w polu” postawić „figurę” (Obsza), czyli krzyż, podkreślający szczególnie charakter „poświęconej ziemi”<sup>30</sup>.

Przy zakładaniu nowych cmentarzy w Ordynacji Zamojskiej starano się zatem pogodzić racje dyktowane przez oświeceniową wizję cmentarza z możliwościami finansowymi kolatora oraz tradycyjnymi przekonaniem miejscowej ludności. Zapewne dzięki takiej rozważnej postawie zdołano utworzyć w krótkim czasie kilkadziesiąt cmentarzy o nowoczesnym charakterze.

Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkie rozwiązania zastosowane na ordynackich cmentarzach były podyktowane przez oświeceniowe prawo pogrzebowe i racjonalną koncepcję nowoczesnej nekropolii. W *Stanie kościołów, cerkiew...* pojawia się ciągle zalecenie, aby nowe cmentarze obsadzać drzewami. Była to ważna innowacja w sposobie kształtowania cmentarzy, bowiem na dawnych cmentarzach przykościelnych, zapełnionych ciasno grobami, rosła co najwyżej trawa i chwasty<sup>31</sup>. W najstarszych wzorcowych projektach paryskich cmentarzy doby Oświecenia nie przewidywano także drzew i dużych krzewów. Uważano bowiem, że taka roślinność powstrzymywałaby cyrkulację powietrza, przyczyniając się do skondensowania trujących waparów. Drzewa ograniczyłyby także przestrzeń przeznaczoną na groby, a ich korzenie utrudniałyby pracę grabarzy<sup>32</sup>. Puste, rozległe „pola grzebalne” na zreformowanych cmentarzach paryskich nie odpowiadały jednak uczuciowemu kultowi zmarłych, rodzącemu się u schyłku wieku XVIII<sup>33</sup>. Dla owego kultu trzeba było stworzyć odmienną, sentymentalną scenerię.

<sup>27</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* (dalej: KZSP), t. 8., z. 3: Powiat biłgorajski, red. R. Brykowski, E. Rowińska, Warszawa 1960, s. 30.

<sup>28</sup> KZSP, t. 8, z. 8: Powiat krasnostawski, red. R. Brykowski, E. Rowińska, Warszawa 1964, s. 70.

<sup>29</sup> KZSP, t. 8, z. 9: Powiat kraśnicki, red. R. Brykowski, E. Rowińska, Warszawa 1961, s. 23.

<sup>30</sup> Zgodnie z Prawem Kanonicznym pośrodku cmentarza winien stać duży krzyż, jako pamiątka i znak poświęcenia tego miejsca (B. Opfermann, *Die Friedhofsweiche* [w:] *Lexicon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1986, kol. 375–376). Zob. także Sikora, *op. cit.*, s. 58.

<sup>31</sup> Etlin, *op. cit.*, s. 3–12, il. 2, 4–6.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 90–93.

<sup>33</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 493–495.

Nowa, romantyczna koncepcja urządzenia cmentarzy powstała najpewniej w Niemczech. W *Theorie der Gartenkunst* Hirschfelda (1785) znajdujemy uwagi poświęcone cmentarzom, stanowiącym „melancholijny rodzaj ogrodów”, wypełnionych przez „budowle poświęcone żałobie”, „kaplice śmiertelne” i „niezliczone pomniki”. Według Hirschfelda, „Całość musi stać się wielkim, poważnym i ponurym uroczystym malowidłem, w którym nie ma nic przerażającego, nic sięjącego strach, które jednak porusza wyobraźnię i zarazem wzrusza serce uczuciami współczującymi, delikatnymi i cicho melancholijnymi”<sup>34</sup>.

Kluczową rolę w kształtowaniu nowoczesnych cmentarzy na ziemiach polskich odgrywały jednak – jak wiemy – wzory francuskie. Szczególne znaczenie w upowszechnieniu cmentarza-parku miała więc propozycja obsadzania „grobówisk” szlachetnymi drzewami i krzewami, zgłoszona przez Quatremère de Quincy. W ustępie *Encyclopédie Méthodique* (1788) pisał on, iż owe rośliny rozsądzone wokół grobów zatrą makabryczny charakter miejsca, zastępując go nastrojem „słodkiej i głębokiej melancholii”<sup>35</sup>. Wizja cmentarza jako melancholijnego „ogrodu medytacji”<sup>36</sup> pasowała znakomicie do nowego sposobu pojmowania żałoby, który pojawił się w dobie Romantyzmu. W miejsce eschatologicznych rozważań o pośmiertnym losie duszy pojawiło się wówczas czułościowe wspomnianie zmarłego, poczucie straty i tęsknota. Taki sposób przeżywania żałoby musiał zaś prowadzić do melancholii, w której doświadczeniu – jak pisał Johann Gottfried Herder – dramatyczne uczucia „przechodzą w łagodną elegię”<sup>37</sup>.

W roku 1799 architekt Jaques Molinos opublikował drukiem projekt *champs de repos* – cmentarza z siecią nieregularnych alei, obsadzonego obficie drzewami. Wydawnictwo to zostało opatrzone komentarzem Jaquesa Cambry’ego, ukazującym sentymentalną wizję spokojnego spoczynku zmarłych w arkadyjskim otoczeniu bujnej przyrody. W 1801 r. prefekt Departamentu Sekwany Nicolas Frochet wystąpił z propozycją przekształcenia podparyskiego Parc Marceau w wielki cmentarz. W uzasadnieniu tego wniosku prefekt nakreślił poetycką wizję cmentarza-parku, którą możemy uznać za syntezę ówczesnych wyobrażeń o godnym miejscu spoczynku zmarłych: „To samotne miejsce, położone na skraju Paryża na powierzchni 46,6 akra jest ozdobione najpiękniejszymi roślinami. Dzięki malowniczoemu sposobowi, w jaki zostało urządzone, a także dzięki nieregularności jego form [...], prezentuje się ono niczym rozkoszne Elizjum, w którym istnienie

<sup>34</sup> J. Białostocki, *Od heroicznego grobowca do pogrzebu chłopca* [w:] *Ikonografia romantyczna. Materiały sympozjum*, red. M. Poprzedzka, Warszawa 1977, s. 201–202.

<sup>35</sup> Etlin, *op. cit.*, s. 216–218.

<sup>36</sup> H. Ch. Harten, E. Harten, *op. cit.*, s. 201–202.

<sup>37</sup> W. Bałus, *Mundus melancholicus. Melancholijny świat w zwierciadle sztuki*, Kraków 1996, s. 142.



Śmierci będą uzmysławiać tylko wspomnienia żywych oraz pomniki, kryjące drogie szczątki, i proste epitafia, zawieszone wśród listowia nagrobnych drzew”<sup>38</sup>.

Obsadzenie cmentarza odgrywało także ważną rolę w nowej koncepcji swoistej higieny psychicznej towarzyszącej pochówkom. Zacierało ono bowiem wyobrażenie o cmentarzu jako o przestrzeni wypełnionej odrażającymi produktami rozkładu. Substancje te stawały się nawozem pozwalającym na wzrost roślin. Romantyczna wizja metapsychozy, popierana przez ezoteryczne teorie popularne około 1800 r. w naukach biologicznych, pozwalała wierzyć, że jakaś część zmarłych trwa w roślinach czerpiących soki z ich grobów<sup>39</sup>.

Koncepcja cmentarza-parku została efektywnie zrealizowana w nieregularnym, malowniczym rozplanowaniu nekropolii Père-Lachaise, budowanej od 1804 r. przez architekta Alexandre’a-Theodora Brogniarta. Formy owego cmentarza, nawiązujące zdecydowanie do parku angielskiego, miały koić ból żałobników, przemieniając ponure „pole grzebalne” w „Nowy Eden”. W ten sposób próbowano stworzyć świecką wizję raju, zakorzenioną w koncepcji „religii naturalnej” Jeana Jacquesa Rousseau.

Sentymentalna symbolika cmentarza-parku wykoncypowana na przekór chrześcijańskiej eschatologii została prędko „schrystianizowana” przez François René de Chateaubrianda. W *Duchu wiary chrześcijańskiej* (1802) obok „starożytnych” katedr kryjących prochy przodków, pisarz ten podziwiał cmentarze zatopione w naturalnym pejzażu. Na takich cmentarzach „widok łąk, pól, wody, lasów łączy się w jednym obrazie z grobowiskami rolniczymi, [które] oceniają drzewa wyniosłe”, a przyroda odradzająca się na wiosnę przypomina o nadziei martwychwstania<sup>40</sup>.

Myśl romantyczna Niemiec, oddziałująca na całą środkową Europę, dostarczyła dodatkowych przesłanek ideowych dla upowszechnienia koncepcji cmentarza-parku. W niemieckiej filozofii przyrody dominowała koncepcja natury jako wiecznego „organizmu uniwersalnego”, wprowadzona przez Friedricha Wilhelma Ludwiga Schellinga u schyłku wieku XVIII<sup>41</sup>. Żałobnicy odwiedzający groby swoich bliskich mogli zatem szukać pocieszenia w idei zbiorowej nieśmiertelności przyrody, regenerującej się w cyklu wegetacyjnym<sup>42</sup>. Owa panteistyczna ale-

<sup>38</sup> Etlin, *op. cit.*, s. 227.

<sup>39</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 500–501. H. Ch. Harten, E. Harten, 195–197, 206–211. Warto zauważyć, że takie przekonanie było rozpowszechnione także wśród polskiego ludu (A. Spiss, *Cmentarz jako element pejzażu kulturowego*, „Roczniki Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 11, 1994, s. 93).

<sup>40</sup> F. R. de Chateaubriand, *Duch wiary chrześcijańskiej czyli jej piękność i zalety*, przeł. X.G.G., ga. B., t. 2., Wrocław 1816, s. 277.

<sup>41</sup> B. Andrzejewski, *Przyroda i język. Filozofia wczesnego romantyzmu w Niemczech*, Warszawa – Poznań 1989, *passim*.

<sup>42</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i Historia*, Warszawa 1978, s. 25–26.

goria „koła natury” w ujęciu Novalisa przeobraziła się w tragiczną wizję „koła śmierci”. Cmentarne bezlistne drzewa były w jej świetle postrzegane jako alegoria ludzkiego losu – romantyczne *memento mori* przemawiające m.in. z licznych obrazów Caspara Davida Friedricha<sup>43</sup>.

Bogata sentymentalna symbolika wiązana z cmentarzem-parkiem czytna z tej przestrzeni znakomitą scenerię dla „wynurzenia bólów duszy i smętnych rozmyślań o życiu, śmierci i nieśmiertelności”<sup>44</sup>. Taka funkcja cmentarza znalazła dobitny wyraz w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie, w której pojawiło się określenie „smętarz”<sup>45</sup>.

W *Stanie kościołów, cerkiew...* nie uzasadniono w żaden sposób nakazu sadzenia drzew na cmentarzach. Z owego tekstu możemy jednak wyłowić istotną informację, dowodzącą, że owe działania zostały podyktowane przez sentymentalną wizję cmentarza-parku. Znajdujemy tam bowiem zalecenie, żeby cmentarz w Tomaszowie obsadzić wierzbnami. W romantycznych tekstach drzewa te miały jednoznaczną żalobną symbolikę. „Płacząca” wierzba, zasadzona na mogile była znakiem melancholijnego smutku osieroconych osób<sup>46</sup>. Najstarsze widoki Père-Lachaise świadczą, że pierwotnie na tym cmentarzu rosły głównie cyprysy i wierzby<sup>47</sup>.

Może wszakże pojawić się wątpliwość, w jaki sposób koncepcja cmentarza-parku dotarła tak szybko na prowincjonalne tereny Ordynacji Zamojskiej. W 1808 r. Père-Lachaise nie został jeszcze w pełni zagospodarowany, a próby jego naśladowania nie były zbyt liczne. Jak zauważa wszakże Philippe Ariès: „Père-Lachaise od początku figurował w przewodnikach po Paryżu [...] jako jedna z osobliwości stolicy”<sup>48</sup>. Takie wydawnictwa docierały zaś często do bibliotek polskich arystokratów, którzy podróżowali chętnie do Paryża i starali się naśladować tamtejsze mody. Stanisław Zamoyski wykazał się zaś znakomitą znajomością francuskich gustów, zamawiając około 1807 r. projekt pałacu w Zamościu u najbardziej wziętych paryskich architektów – Perciera i Fontaina<sup>49</sup>. Nie może więc dziwić, że kształtując nowe cmentarze w swoich dobrach, naśladował koncepcje cieszące się największym uznaniem w stolicy Francji. Nie ulega przy tym wątpliwości, że Zamoyski był nieźle zorientowany w szczegółach dyskusji

<sup>43</sup> A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 37–38; Ch. Rietschel, *Das Bild des Friedhofs in der Romantik* [w:] *Vom Kirchhof zum Friedhof...*, s. 137–144.

<sup>44</sup> M. Straszewska, *Romantyzm*, Warszawa 1969, s. 19.

<sup>45</sup> *Smętarz* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 8., Warszawa 1966, s. 451–452.

<sup>46</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 499.

<sup>47</sup> Zob. np. rycinę Corvousiera z r. 1817 opublikowaną przez Etlina, *op. cit.*, il. 250.

<sup>48</sup> Ariès, *op. cit.*, s. 520.

<sup>49</sup> W. Tatarkiewicz, *Turniej klasyków w Zamościu*, „Arkady”, 1937, nr 6, s. 287–298.



nad kształtem cmentarzy paryskich, skoro powielił epizodyczny pomysł ogradzania cmentarzy rowem wzorowanym na parkowym „ha-ha”.

Warto także zastanowić się, czy zakładaniu cmentarzy-parków na terenie ordynacji towarzyszyła w miarę pełna świadomość ich bogatej sentymentalnej symboliki. Jak wynika z wcześniejszych rozważań, około roku 1800 były już powszechnie dostępne wydawnictwa propagujące w sugestywny sposób romantyczną wizję „smętarza”. Dysponujemy niestety tylko wyrywkowymi informacjami o zawartości bogatej biblioteki Stanisława Zamoyskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo politycznych przeszkód, sprowadzał on na bieżąco francuską literaturę, która dominowała w jego księgozbiorze. Chateaubriand należał do pisarzy najbardziej poważanych przez Zamoyskich<sup>50</sup>. Jest też bardzo prawdopodobne, że ordynat posiadał *Encyclopédie Methodique* z tekstem Quatremère de Quincy o cmentarzach. Zamoyski gromadził też książki romantyków niemieckich, z których myślą zetknął się może już w czasie studiów w Getyndze. Czytelnicze zainteresowania ordynata pozwalały więc nie tylko na zetknięcie się z nową formą cmentarza-parku, ale umożliwiały także gruntowne zapoznanie się z bogatą symboliką takiej formy nekropolii.

W sposobie urządzenia cmentarzy w Ordynacji Zamojskiej dostrzegamy więc charakterystyczną zbitkę racjonalnej koncepcji cmentarza „w polu” z sentymentalnym sposobem aranżacji przestrzeni grzebalnej. Taka heterogeniczna kompozycja nie wydaje się jednak niczym szczególnym na tle kultury umysłowej ziem polskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Jak wykazała Janina Kamionkowa około 1800 r. ukształtowała się w Polsce swoista kultura masowa, łącząca elementy postawy oświeceniowej i sentymentalnej. Zasadniczy system wartości i wzorców zachowań charakterystyczny dla tej formacji intelektualnej miał zdecydowanie racjonalny charakter. Surowość takiej postawy łagodziły jednak sentymentalne wtręty, eksponowane niezwykle dobitnie w sferze życia osobistego<sup>51</sup>. Czułostkowość pojawiła się nie tylko w kontaktach z bliskimi osobami, ale zaciążyła także na formach kultu zmarłych, prowadząc m.in. do tworzenia osobliwych pomników nagrobnych<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> Autografy Chateaubrianda zostały włączone do ozdobnej, luksusowej teki zatytułowanej *Recueil de lettres de différentes personnes célèbres* skompletowanej dla Biblioteki Ordynacji Zamojskiej na początku XIX w. (BN, BOZ, rkps nr 147).

<sup>51</sup> J. Kamionkowa, *Narodziny XIX-wiecznej kultury klas średnich* [w:] *idem, Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 11–137.

<sup>52</sup> Zob. np. J. Nieciecki, „Woń najpiękniejszego kwiatu na dawnej niwie ojczyźnej”. O białostockim epitafrum Izabeli z Poniatowskich Branickiej, „Roczniki humanistyczne KUL”, 42, 1994, z. 4, s. 235–258.

Działalność publiczna Stanisława Zamoyskiego i jego zarząd dobrami Ordynacji były – jak wiemy – konsekwentną realizacją racjonalistycznych postulatów Oświecenia. Jak przystało na człowieka nadążającego za zachodnioeuropejskimi modami, Zamoyski zdradzał jednak czasami sentymentalne fascynacje. W swojej warszawskiej rezydencji urządził neogotycki pokój „à la Walter Scott”<sup>53</sup> i pilnie zbierał francuskie wydania powieści pisarza<sup>54</sup>. Obok pałaców w Podzamczu i Klemensowie założył romantyczne parki angielskie, ożywione malowniczymi pawilonami w stylu neogotyckim<sup>55</sup>. Formy owego stylu zalecał także stosować w fundowanych przez siebie świątyniach<sup>56</sup>. Stanisław Zamoyski ulegał również sentymentalnym gustom, podejmując samodzielne próby artystyczne. W tzw. *Albumie Zamoyskich* zachowały się rysunki wykonane sepią przez ordynata, ukazujące romantyczne pejzaże z motywem ruin lub samotnych drzew o stylizowanych dramatycznie konarach<sup>57</sup>. Warto także odnotować za Teodorem Żychlińskim, iż życie żony Zamoyskiego, Zofii z Czartoryskich, było pełne egzaltowanych, sentymentalnych gestów<sup>58</sup>.

Nie należy się zatem dziwić, że przy reformie ordynackich cmentarzy Zamoyski kierował się nie tylko racjonalnymi względami sanitarnymi, ale chciał także uczynić z tych miejsc malownicze przestrzenie powodujące melancholijne poruszenie serc.

Budowa cmentarzy „w polu” na terenie Ordynacji Zamoyskiej nie zaowocowała niestety stworzeniem wybitnych założeń krajobrazowych. Dość dokładne prześledzenie tego procesu pozwala jednak poznać lepiej przyczyny szerokiego upowszechnienia cmentarza-parku na ziemiach polskich. Waga tego zjawiska dla dziejów naszej kultury nie jest chyba w pełni doceniona. Musimy przecież zauważyć, że już w latach trzydziestych wieku XIX cmentarz-park stał się ważnym komponentem polskiego krajobrazu, spotykanym powszechnie w pobliżu miast i wsi<sup>59</sup>. Taką formę cmentarza opisywano także jako jedną z najbardziej

<sup>53</sup> T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Minter. Architekci polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974, s. 113.

<sup>54</sup> Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Katalog kartkowy Klemensowianów (książek z księgozbioru Zamoyskich z Klemensowa), *passim*.

<sup>55</sup> KZSP, t. 10., z. 2: *Powiat garwoliński*, red. I. Galicka, J. Sygietyńska, Warszawa 1967, s. 24, il. 15; A. Widaćka, *Album Zamoyskich*, „Rocznik Historii Sztuki”, s. 112, kat. 12, il. 11, s. 115, kat. 84, il. 64; D. Kawałko, *Klemensów. Zespół pałacowo-parkowy*, Zamość 1986, *passim*.

<sup>56</sup> Krasny, *op. cit.*, s. 234–238.

<sup>57</sup> Widaćka, *op. cit.*, s. 129, kat. 36–38, il. 35–37.

<sup>58</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 14., Poznań 1892, s. 168–169.

<sup>59</sup> Sikora, *op. cit.*, s. 57–68; Spiss, *op. cit.*, s. 89–100.



charakterystycznych scenerii w naszej literaturze romantycznej<sup>60</sup>. Od pierwszej połowy XIX w. aż do naszych czasów cmentarz-park pozostaje *de facto* jedyną formą nekropolii akceptowaną w Polsce. Okazuje się bowiem, że odrzuciwszy sentymentalny kult zmarłych i panteistyczną wizję przyrody charakterystyczną dla pisarzy romantycznych, wciąż zarzucamy wielu cmentarzom niedostatek drzew ocieniających groby<sup>61</sup>.

<sup>60</sup> Kowalczykowa, *op. cit.*, s. 8–9. Zob. też Smętarz, *op. cit.*, s. 452.

<sup>61</sup> Zob. np. T. Rutkowski, *Cmentarz – degradacja pejzażu kulturowego* [w:] *Wieś i miasteczko u progu zagłady*, Warszawa 1991, s. 127–137.



48. Topólcza. Cmentarz parafialny (stary). Widok ogólny

49. Wielącza. Cmentarz parafialny. Widok ogólny ze śladami „okopania”







50. Szczepieszyn. Cmentarz parafialny (stary). Kwatera księży z zachowanym starym drzewostanem

51. Szczepieszyn. Cmentarz parafialny (stary). Kwatera wschodnia I

